Nr. 277. Kraków, poniedziałek 4 października 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. – Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc październik i za IV kwartał** zaraz w pierwszych dniach października celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go października, temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za wrzesień tylko do 5-go października, później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu".

Demonstracya robotnicza.

Przeciw nowym 500-milionowym wydatkom na wojsko! Przeciw nowym ciężarom podatkowym! Przeciw lichwie cłowej! Przeciw drożyźnie! Przeciw sejmowi szlacheckiemu! — Pod temi hasłami odbyła się wczoraj imponująca manifestacya robotnicza w Krakowie. Sala teatru ludowego (ujeżdżalni) przy ul. Rajskiej, jakkolwiek szczelnie była natłoczona publicznością, okazała się jednak za małą, by pomieścić te masy robotnicze, które przybyły wysłuchać mów posłów socyalistycznych i demonstrować za najpilniejszemi obecnie żądaniami ludu; musiano urządzić równocześnie drugie zgromadzenie, pod gołem niebem przed ujeżdżalnią, dla tych, którzy już wewnątrz pomieszczenia nie znaleźli.

Zgromadzenie ludowe w ujeżdżalni

zagaił tow. Jaroszewski. Przewodniczącym został wybrany tow. Misiołek, który na sekretarzy powołał tow. Czapińskiego i Rosenzweiga.

O drożyźnie i o rządowych planach nowych podatków i nowych wydatków wojskowych referował, powitany oklaskami,

tow. poseł Hudec:

Kwestya drożyźniana przestała być kwestyą samych proletaryuszów, albowiem wdziera się ona już do mieszkań urzędników i mieszczaństwa. Do potwornych rozmiarów urosła lichwa wszelkiego rodzaju. To też coraz głośniej rozlega się okrzyk: Dość już tej lichwy, tego wyzysku! (Oklaski).

Pierwszą z przyczyn drożyzny jest zrzeszanie się kapitalistów. W okresie kapitalistycznym zwalczyć ten objaw jest trudno. Dopiero gdy ziemia, gdy narzędzia produkcyi staną się własnością społeczną, skończy się ta bieda.

Natomiast druga przyczyna jest łatwiejszą do zwalczenia. Jest nią współczesna państwowa polityka ekonomiczna. Bądź co bądź związki zawodowe i spółdzielcze poniekąd łagodzą nawet skutki pierwszej przyczyny. Jeszcze łatwiej byłoby zwalczyć zgubną poiitykę ekonomiczną państwa z jej traktatami handlowymi, cłami itd.

Postawiliśmy tedy i my, posłowie socyalno-demokratyczni w Radzie państwa dwie grupy wniosków. Pierwszy Schramla, Reumana i tow. w kierunku ułatwienia przywozu mięsa z zagranicy. Domagaliśmy się zniesienia ceł na żywność, otwarcia granicy rumuńskiej itd. Z drugiej strony we wnioskach tow. dra Rennera żądaliśmy umożliwienia wieśniakowi rozwinięcia jego produkcyi i handlu.

Nie otrzymały jednak niestety te wnioski dostatecznej większości dwóch trzecich wobec bloku antysocyalistycznego, utworzonego przez br. Becka. Widzieliśmy sprzymierzonych przeciwko nam szowinistów Niemców, Czechów i Polaków. Zwykłą większość wniosek Schramla uzyskał, gdyż wielu posłów lękało się wyborców. Nie widzieliśmy jednak wśród tych posłów — posłów krakowskich, (Głosy: Petelenza!) których niektórzy robotnicy nieuświadomieni głosy oddawali.

Większość parlamentarna okazała się wrogą dla klasy robotniczej. Rozpowszechniajmy więc wszędzie wielką naukę, płynącą z tego stanu rzeczy: że nie wszystko jedno, komu się głos przy wyborach oddało! (Brawa).

Cóż macie z tego powszechnego głosonia? — zapytują nasi wrogowie — wszak przy kuryalnym systemie wyborczym drożyzna była mniejsza, podatki były mniejsze! Byłoby wielkim błędem, gdybyśmy dali się uwieść tym głosom podstępnym, oszukańczym. Starają się nasi wrogowie zohydzić parlament ludowy w oczach ludności. Mamy przed sobą wstrętną spółkę rządu i stronnictw burżuazyjnych, skierowaną przeciw parlamentowi.

I gdy się zdawało, że można wreszcie pod naporem opinii publicznej zmusić posłów burżuazyjnych do uwzględnienia potrzeb ludności, przychodzi rząd bar. Bienertha i powiada: ja nie chcę! i zamyka parlament na szereg miesięcy.

To też w obronie parlamentu ludowego musi stanąć lud roboczy, jeśli nie chce być do ostatniej kropli krwi wyssanym.

Jak wzrasta drożyzna? W przeciągu ostatnich paru lat cena pszenicy wzrosła prawie w dwójnasób. Bułka zmniejsza się tak, że wkrótce będziemy jej szukali szkłem powiększającem. (Śmiech). A chleb powszedni podrożał o 40%! Na jednym kilogramie mąki wzrost ceny wynosi 22 h, a na kilogramie grochu 24 h. A drożyzna mleka, mieszkań!!!

Dochodzimy do wniosku, że dalej znosić tej drożyzny nie można. Musimy z nią walczyć! (Brawa i okrzyki).

Nie jest to rzeczą łatwą. Urządzano niegdyś powstania głodowe, rozbijano kramy i składy. Lecz to głodowi nie zaradzi.

Cóż robić? Jak wstrzymać wzrost drożyzny? Tylko drogą naszego wpływu politycznego, naszej siły. Powiemy tym panom: Źle się bawicie! Nadchodzą czasy, za które odpowiedzialności nikt wziąć nie będzie mógł! (Huczne oklaski).

Niegdyś wobec zalewu zboża amerykańskiego zaprowadzono cła na zboże. Teraz Ameryka przestała zalewać nasz kraj błogosławiony (Wesołość), lecz myślicie, że cła zniesiono? Przecie Austrya musi rocznie 10 milionów kilogramów zboża sprowadzać, by wyżywić swą ludność. Cła oczywiście pozostały dzięki polityce rządu, utrzymywanego przez agraryuszów.

Przyszli tedy chłopi nasi do Koła polskiego, prosząc o czasowe zniesienie cła. Koło polskie było zmuszone taki wniosek w parlamencie postawić. Oczywiście postawiono go tak, że on wcale nie stał. (Wesołość). Gdy my poprzednio proponowaliśmy podobny wniosek na seryo, Koło polskie wniosek obaliło.

Gdyby rząd Bienertha rozwiązał parlament, wyborcy będą wiedzieli, kto i jak w parlamencie działał. (Huczne oklaski, burza okrzyków).

Cóż przygotowuje dla nas rząd teraz dla ulżenia obecnej doli? P. Biliński przychodzi z szeregiem nowych podatków, podatków skierowanych przeciw masom biednej ludności. Podrożenie tytoniu i to tańszych, palonych przez lud gatunków, podatki na zapałki, piwo, wódkę — oto program Bilińskiego.

Na co pójdą te podatki? Nie na ulżenie ludności przymierającej głodem, nie na ubezpieczenie socyalne! 54 miliony trzeba zapłacić Turcyi za Bośnię, 167 milionów wyniosły koszta mobilizacyi, 95 milionów na nowe uzbrojenia, 266 milionów na marynarkę wojenną na morzu, którego niema. (Wesołość).

Musimy prowadzić stanowczą walkę przeciw temu zamachowi, aż do zwycięstwa! (Oklaski).

Tow. Hudec odczytuje następującą rezolucyę, powitaną burzliwymi oklaskami:

„Zgromadzeni w dniu 3 października 1909 r. robotnicy krakowscy uchwalają:

1. Wezwać posłów socyalno-demokratycznych, aby w parlamencie ponowili swoje wnioski w sprawie zwalczania drożyzny środków żywności i aby rozpoczęli energiczną akcyę za zniesieniem ceł i otwarciem granic dla przywozu zboża i mięsa.

2. Wezwać posłów, aby nie dopuścili do nakładania nowych ciężarów w postaci podatków pośrednich na ludność pracującą, a w szczególności, aby zwalczali nowe plany militarne, wymagające nowych setek milionów.

3. Zgromadzeni postanawiają rozwinąć żywą agitacyę wśród robotników, celem poparcia usiłowań posłów robotniczych w parlamencie i prowadzić wytężoną walkę przeciw sztucznej drożyźnie i nowym ciężarom na lud nakładanym poza parlamentem za pośrednictwem organizacyi, przez demonstracye i przez popieranie robotniczych spółek współdzielczych".

Następnie zabrał głos, przywitany również oklaskami

tow. poseł Moraczewski:

Czem się zajmowało Koło polskie podczas chwili tak krytycznej? Czem się zajmuje Sejm galicyjski? Świniami (Śmiech), na których jadą posłowie ze Sejmu do parlamentu i z parlamentu do Sejmu. Jest ta świnia poniekąd symbolem kieszeni stronnictw burżuazyjnych. A dla ludu roboczego ta świnia staje się symbolem drożyzny!

Jędnę troskę i jeden strach widzimy w rodzinach robotniczych: nafta podrożała o centa, cukier o centa! Straszliwe widmo głodu przenika do chałupy robotniczej.

Czy urodzaj, czy nieurodzaj, drożyzna wciąż rośnie. Jeśli np. 30 hal. płacicie za kilo chleba, to 7 hal. zabiera cło lub obszarnik, który z cła korzysta, 2 hal. podatek, 12 hal zabiera młynarz, pdśrednik i t. d.

Stąd jasną jest rzeczą, jak drożyźnie przeciwdziałać. Przeciw pośrednikowi mamy spółki spożywcze. Spojrzmy na Anglię, gdzie mamy miliony członków spółek spożywczych! Spójrzmy na sąsiada naszego, Śląsk, na towarzyszów niemieckich w Austryi, na ich wspaniałą piekarnię w Schwechat pod Wiedniem! Swój własny chleb wypiekają, swój własny chleb jedzą, (Oklaski).

To nasza droga w walce przeciwko pośrednikowi. (Oklaski).

A przeciwko lichwie cłowej, zostaje nam jedyna tylko droga: walka polityczna. Co jednak się stało z naszymi wnioskami przeciwdrożyźnianymi? Był czas, gdy nawet Stapiński i posłowie ruscy głosowali za naszymi wnioskami. Lecz posłowie z miast, wasi Staniszewski i Zieleniewki, Petelenz i Sikorski głosowali przeciw! (Okrzyki, oburzenia. — Poseł dr. Gross: Ja nie!).

A spojrzyjcie na podstępną politykę posła Battaglii, który teraz gardłuje w Sejmie przeciw cłom, wiedząc, że nie sejm, lecz parlament jest tu miarodajnym.

I teraz ta sama burżuazya, w interesie której drożyzna została ustanowiona, przychodzi z Bilińskim i wyszukuje wciąż nowe podatki. Wy, powiada, będziecie płacili. Wy, lud roboczy, będziecie dopłacali za wszystko! (Okrzyki oburzenia).

Walczcie więc, towarzysze, przywołujcie przed siebie swych posłów krakowskich. Czy potraficie to zrobić? (Okrzyki: Potrafimy!). Nie, bo oni boją się was i przed wami nie staną! (Ponowne okrzyki). Ale przy następnych wyborach porachujcie się z nimi!

Do walki więc, towarzysze. (Huczne oklaski).

Poseł dr. Gross

oświadcza, że głosował w parlamencie za wnioskami socyalnej demokracyi przeciw drożyźnie. (Żywe oklaski. — Głos: A co z lokatorami?) Odpowiem na to! Walkę z drożyzną mieszkań prowadzę z całą energią. Ale jedynie walka zorganizowana może pomódz! (Oklaski). Nie idźcie na lep demagogii, czy to będzie demagogia prawa, czy lewa! Pamiętajcie, że walka potrzebuje organizacyi, funduszów wojennych, systematycznej roboty. (Oklaski).

Tow. Misiołek poddaje pod głosowanie rezolucyę tow. Hudeca. Przyjęto ją jednogłośnie wśród hucznych oklasków.

Następnie o sejmowej reformie wyborczej referował, powitany rzęsistymi oklaskami

tow. poseł dr Lieberman.

W sejmie większość szlachecka szydzi z haseł demokratycznych ludu. Komedya, towarzysze, odgrywa się w sejmie teraz z reformą wyborczą!

Przypomnijcie sobie walkę o reformę wyborczą do parlamentu. Wtenczas hasłem było: reforma lub rewolucya!

Tak samo teraz musi zniknąć ten stary sejm, ta czarna i ponura Bastylla. (Komisarz policyi przerywa. Okrzyki oburzenia).

Ten sejm musi zniknąć z widowni! (Burza oklasków). We wschodniej Galicyi pewien starosta wprowadził ponownie pańszczyznę. Cóż sejm zrobił z tą skandaliczną sprawą? Odesłał do komisyi, sprawił pogrzeb pierwszej klasy. (Wesołość). Lecz, gdy przyszła sprawa wieprzów, sejm odrazu się poruszył. Z konstytucyi naszej korzystają tylko, zdaje się, woły i świnie. (Śmiech).

Na ulicach musimy powtarzać, że sejm ten runąć musi! (Burza oklasków).

Oto gaśnie prawo propinacyjne w przyszym roku. A jak szlachta będzie mogła bez propinacyi żyć? Wraz z propinacyą niech spocznie jej wierny małżonek, sejm szlachecki! (Oklaski).

Wciąż szlachta przychodzi do parlamentu znienawidzonego i wypras.za pieniędzy na „sanacyę finansów krajowych", to znaczy, na dalszą gospodarkę szlachecką w sejmach. Filozof wszechpolski Buzek odkrył, że ubezpieczenie robotnicze należy do sejmu, a nie do parlamentu. Oto program „autonomiczny"! Wyobraźcie sobie to ubezpieczenie, które nam da szlachta galicyjska — w dziesiątem pokoleniu! (Oklaski).

Wciąż będziemy nacierali na sejm i będziemy żądali równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania do sejmu, z tą samą energią, jak i widział po stronie robotników rok 1905.

Szlachta teraz lepi, majstruje, poci się, by wynaleźć lepszy sposób oszukania ludu przy spodziewanej reformie wyborczej. Pojechali aż do Australii, wkrótce na biegun północny pojadą (Wesołość), by tam w systemie wyborczym Eskimosów szukać lepszego sposobu oszukania ludu.

Ale lud nie da igrać z sobą! Morze ludu roboczego wciąż będzie podmywało tron szlachecki i pęknie ta władza szlachecka, jak bańka mydlana! (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Owacyjnie powitany zabrał głos

tow. poseł Daszyński:

Chcę powiedzieć Wam tylko parę słów — wobec spóźnionej pory — o związku pomiędzy sejmem a parlamentem. Musimy przemódz intrygi skierowane przeciw parlamentowi i dlatego musimy zdobyć sobie sejm. (Oklaski).

Gmina i kraj jest w rękach wrogów naszych i to właśnie uniemożliwia nam owładnięcie parlamentem. Bo prezydent miasta, bo magistrat mają w ręku robotników miejskich, nauczycieli, urzędników, całe mnóstwo ludzi zależnych, z których robią swoich niewolników przy wyborach! Wszak Kraków wybierał niegdyś Rottera, a teraz... kogo?... Takich Sikorskich i Petelenzów, Zieleniewskich i Staniszewskich — same miernoty! Czyż Kraków tak zgłupiał przez powszechne głosowanie? Nie, ale sfałszowano nam reformę wyborczą, bo osaczono nas szwindlami. I lud wybrał tego, kogo nie chciał! (Burzliwe oklaski i głosy: Tak jest!).

Musimy obalić tę korupcyę, która ma siedzibę w gminie. A chcąc przeprowadzić reformę wyborczą w gminie, musimy ją wprzód przeprowadzić w sejmie, bo sejm uchwala statut miejski, a sejm szlachecki nigdyby nam powszechnego, równego prawa wyborczego do rady miejskiej nie zatwierdził. Musimy ze sejmu i gminy uczynić nie wrogów, lecz przyjaciół parlamentu ludowego.

Niegdyś hr. Dzieduszycki mawiał: „Niech burza szaleje, my w sejmie pod dachem bezpieczni". Lecz spojrzyjcie na ten „dach", na ten sejm! Co tam zobaczycie? Zupełną bezpłodność! Nieustanne nudy. Po każdem głosowaniu opróżnia się sala sejmowa, pozostają w niej tylko ci, co listy mają pisać! (Wesołość.) Z duszy, ze serca płynie okrzyk: Precz z tym sejmem! Nieboszczyki nie powinni chodzić po świecie! (Oklaski).

Istnieją teraz szczególni przyjaciele sejmowej reformy wyborczej. Narodowi demokraci małpują nas, urządzają demonstracye, ale demonstracye bez ludu. Cała ich akcya jest

nieszczera, bo nie chcą oni walki, a bez walki, bez mas ludowych nie można zdobyć od szlachty 4 przymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu. Taksamo w krakowskiej Radzie miejskiej pojawił się wniosek za cztero przymiotnikową reformą wyborczą sejmową i cała Rada była za tem. Zapytałem tych panów: czy mogę was wziąć za słowo? czy na seryo mówicie? (Wesołość). Wówczas za raz wstał jeden poseł i powiada: nie, nie mówimy tego seryo, krakowskim targiem odstąpimy szlachcie, ile zechce. A drugi, nie mądry, ale szczery, oświadczył otwarcie, że uważa czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze do sejmu za utopię!

Niema wśród mas ludowych miejsca dla tych szalbierzy politycznych, których nie nazwę właściwem mianem tylko ze szacunku dla tego zgromadzenia, przed którem stoję! Niech wiedzą oni, że fałszywa reforma, jaką kurya powszechna, nie wstrzyma walki o prawdziwą reformę wyborczą.

Podczas V kuryi Badeniowskiej zamykaliśmy w parlamencie buzię tym panom: „Pan tu skąd? Masz pan 24 wyborców, a my mamy po 24 tysiące wyborców“.

Taksamo byłoby w sejmie, gdyby dali powszechną kuryę, gdyby szczupaków socyalistycznych wpuścili do tej sadzawki z tłustymi karpiami szlacheckimi. Żadną fałszywą, oszukańczą reformą nie uśpią nas! Nie darmo karne bataliony robotnicze stoją poza nami! (Huczne oklaski).

Tow. Daszyński odczytuje list pewnego sługi pocztowego, który, nie mogąc osobiście przyjść na zgromadzenie, opisuje w prostych, a tragicznych słowach nędzę swoją i swej rodziny wobec dzisiejszej drożyzny i wzywa do energicznej walki celem zmiany tych stosunków. List ten wywarł na zgromadzonych silne wrażenie. Tow. Daszyński zakończył następnie swą mowę wezwaniem do walki i odczytał następującą rezolucyę:

„Sejm galicyjski jest sejmem znikomej mniejszości obywateli kraju.

Wirylińci przez nikogo nie wybrani, szlachta stanowiąca garść pasożytów, kliki propinacyjne, kahalne i magistrackie — oto skład przeważnej części sejmu galicyjskiego.

Dlatego lud niczego od tego sejmu uprzywilejowanych nie może się spodziewać i patrzy na sejm galicyjski jako na ciało wrogie i szkodliwe dla narodu.

Gospodarka tego pańskiego sejmu jest niedołężną i korupcyjną.

Brak szkół, nędza nauczycieli, głód i brak miejsca w szpitalach, marnotrawienie pieniędzy na rzecz bankrutów szlacheckich, to wszystko napełnia szerokie warstwy ludowe wstrętem i zmusza wszystkich do okrzyku: Precz z sejmem szlachciców i biskupów! Precz z pasożytami i przywilejami!

Sejm ma się oprzeć na wszystkich, na całym narodzie, ma być parlamentem autonomicznym, opartym na równem, powszechnem, tajnem i bezpośredniem prawie głosowania“.

Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie wśród oklasków, poczem tow. Misiołek zamknął zgromadzenie.

Równocześnie z tem zgromadzeniem ludowem odbywało się przed ujeżdżalnią drugie, zaimprowizowane

Zgromadzenie pod gołem niebem.

Przewodniczył tu tow. Podmokły, a przemawiali tow. posłowie: dr Diamand i Hudec, tow. dr Daniel Gross z Białej, tow. Michoński, a wkońcu tow. poseł dr Lieberman.

Po zakończeniu obu zgromadzeń uformował się

pochód demonstracyjny,

który z wielkim czerwonym sztandarem na czele ruszył ul. Karmelicką i Szewską na Rynek, gdzie z pomnika Mickiewicza przemówili tow. posłowie dr Diamand i Daszyński.

SEJM.

Lwów, 3 października.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia przekazano komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdanie Wydziału kraj. o zmianie ustawy o rybołostwie.

Po załatwieniu wniosku o powiększenie sił w oddziale techniczno-drogowym Wydziału kraj., przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem w sprawach szkolnych, fundacyjnych i teatralnych.

Przeciw teatrowi lwowskiemu.

Poseł Oleśnicki ostro krytykował dyrekcyę teatru lwowskiego, która wystawia niemoralne operetki i farsy, a zaniedbuje repertuar klasyczny i słowiański. Wymówka, że teatr musi się stosować do gustu publiczności, nie jest na miejscu; w Krakowie pod tym względem jest inaczej.

Ks. Stojałowski ujmował się za robotnikami teatru, których traktuje się nieuczciwie i niesumiennie; dalej krytykował gospodarkę w fundacyi hr. Skarbka.

Sprawa zasądzonego w Wilnie Zakrzewskiego.

Przy końcu posiedzenia marszałek Badeni oświadczył:

Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Przedtem muszę jeszcze zawiadomić panów, że pos. Makuch i tow. wnieśli wniosek nagły w sprawie interwencyi rządu austryackiego w sprawie zasądzonego na śmierć w Rosyi Zakrzewskiego. Na podstawie § 12 regulaminu sejmowego, który powiada, że wnioski dotyczące sprawy, które nie należą do zakresu działania Sejmu, usuwa marszałek z pod obrad, korzystam z tego prawa i **usuwam tę sprawę z pod obrad.**

Poseł Głąbiński prosi o głos dla wyjaśnienia.

Marszałek: Do dyskusyi nad mojem zarządzeniem nia mógłbym udzielić głosu, ale do złożenia oświadczenia, proszę.

Pos. Głąbiński: Mogę tylko oświadczyć, że rodzina zasądzonego Czesława Zakrzewskiego zwróciła się do mnie, jako prezesa Koła polskiego. Czesław Zakrzewski zasądzony został wyrokiem sądu wojennego wileńskiego, rzekomo za udział w napadzie rabunkowym na pociąg, na karę śmierci przez powieszenie. Rodzina twierdzi, że nietylko w napadzie wcale udziału nie brał, ale może przeprowadzić dowód ze świadków, że w owym czasie znajdował się w Krakowie. Ze względu na to, że Czesław Zakrzewski jest obywatelem austryackim i był słuchaczem politechniki tutejszej, a także ojciec jego jest obywatelem austryackim, uważałem jako prezes Koła za swój obowiązak zatelegrafować do hr. Aehrenthala. aby w tej sprawie interweniował, zbadał ją i starał się, o ile możności o zasystowanie wykonania wyroku celem bezzwłocznego przesłuchania świadków. Oczywiście nie mogę przesądzać o samej sprawie, ale obowiązek swój spełniłem i sądzę, że panowie wnioskodawcy mogą przyjąć to do wiadomości.

O zamordowanie chłopa przez żandarma.

Przy końcu posiedzenia zgłosili posłowie Antoni i Tymoteusz Staruchowie interpelacyę do komisarza rządowego w sprawie przebicia bagnetem przez żandarma włościanina Semka Nowickiego w Sokołowej Woli pow. liskiego. Fakt ten zaszedł przed paru dniami. Do Sokołowej Woli wyjechali obaj interpelanci celem zbadania tej sprawy.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek o 10 rano.

KRONIKA.

Kraków, 4 października.

Kursy wieczorne, urządzane staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, rozpoczną się 15 b. m. Zapisywać się może każdy. Wykładane będą przedmioty następujące: język polski (kurs wyższy i niższy) po godzin 24, ortografia godzin 12, literatura polska godzin 12 (pp. Weychert-Szymanowska, G. Brzezińska, W. Choynowska); język niemiecki (kurs niższy i wyższy) po godz. 24 (p. Mazurkiewiczówna); arytmetyka godz. 24 (p. Gerszowówna); arytmetyka dla rzemieślników godzin 24 (p. Radwańska-Kiernikowa); hygiena godzin 12 (dr Eisenberg); fizyka i chemia; historya powszechna; historya Polski godz. 12 (p. H. Orsza); geografia; ekonomia polityczna godzin 12 (K. Czapiński); buchalterya godzin 36 (p. Barański); stenografia godzin 36 (p. Góral).

Lekcye odbywać się będą w lokalu Uniwersytetu ludowego (Szewska 16, I p.) między godz. 7—9 wieczorem. Opłaty wynoszą po 3 K za kurs, dla członków Uniw. lud. 2 K, za buchalteryę i stenografię 8 K, dla członków Uniw. lud. 6 K. Członkowie stowarzyszeń, które przystąpiły do Uniwersytetu ludowego z wkładką członka wspierającego, korzystają ze zniżki.

Zapisy przyjmuje biuro Uniwersytetu ludowego w dni powszednie od godz. 6—8 wieczorem.

Z zakładu czyszczenia miasta dowiadujemy się, że w warsztacie kowalskim zatrudnieni tam rękodzielnicy nie mogą wykonywać potrzebnych robót koło naprawy wozów i kucia koni, wskutek czego doznają ustawicznych szykan od p. Nowotnego. Winę tego nieporządku ponosi p. Nowotny sam, który sprowadził na strażnicę pożarną jakieś niewiadomo czyje automobile, które rękodzielnicy muszą ciągle reparować, wskutek czego na właściwą swą robotę nie mają ani czasu, ani miejsca przy ognisku.

Praca oświatowa w Podgórzu i okolicach, zainicyowana przez miejscowe organizacye partyjne, zaczyna się rozwijać w szybkiem tempie. W Ludwinowie rozpoczęły się wykłady Uniwersytetu ludowego oraz partyjne; funkcyonuje regularnie czytelnia i biblioteka; pracuje liczne kółko społeczne pod umiejętnem kierownictwem tow. Göttlicha. W Borku również mamy bogatą bibliotekę i czytelnię, którą się zaopatruje nawet w węgierskie wydawnictwa partyjne dla tow. Węgrów; systematyczne wykłady rozpoczęto wykładem tow. K. Czapińskiego o roku 1848. W samym zaś Podgórzu komitet powołuje do życia specyalną komisyę oświatową, której powierza kierownictwo całej roboty. Dyskusye, odczyty, obchód darwinowski i t. p. zostaną w Domu Robotniczym zorganizowane w dniach najbliższych.

Porządki uliczne. Od kilku tygodni restaurują dom przy ul. Starowiślnej naprzeciw cyrku „Edison“, a stare cegły i rumowisko składają na placu tuż przy wejściu na prawą galeryę do cyrku. Wieczorem, gdy widzowie chcą dostać się na swe miejsca, muszą przeskakiwać przez pagórki i rumowiska, przyczem z powodu braku miejsca niejeden pada i niszczy sobie ubranie. A magistrat czy inna władza, do której należy dozorowanie porządku na ulicach, ani myśli zmusić odnośnego gospodarza do wywiezienia rumowiska.

Zmarł nagle w Podgórzu radca miejski i znany przemysłowiec Leopold Epstein.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek: „Posażna jedynaczka“ i „Dla szczęścia“.
Wtorek: „Z tamtego brzegu“.
Środa: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Czwartek: „Doktor z musu“, zakończy występ klasycznej tancerki Dąbrowskiej.
Piątek: „Judyta“.
Sobota: „Gody życia“, dramat współczesny w 4 aktach St. Przybyszewskiego (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Geldhab“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godz. 7 wieczorem: „Gody życia“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Poniedziałek: „Czarodziej z nad Nilu“.
Wtorek: „Powtórne małżeństwo“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

— **Wiec oświatowy w Krakowie,** który staraniem krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ odbędzie się w niedzielę 10 października, obejmuje następujące sprawy: 1. Dwutypowość szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich (ref. radca St. Nowak). 2. Unarodowienie szkoły (ref. radca Julian Maciołowski). 3. Reforma szkół wydziałowych: a) męskich (ref. dyr. Parczyński); b) żeńskich (ref. dyr. Śleczkowska). 4. Opieka nad młodzieżą moralnie zaniedbaną i umysłowo upośledzoną (ref. dyr. Bieder). Po każdym referacie nastąpi dyskusya.

TELEGRAMY

z dnia 4 października.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń. Na sobotniej radzie ministrów ustanowiono termin zwołania parlamentu na **20 b. m.** Rząd wniesie ponownie wszystkie przedłożenia z ubiegłej sesyi z wyjątkiem planu finansowego.

Katastrofa w teatrze w Bielsku.

8 osób ciężko, 12 lekko rannych.

Bielsko. (Tel. wł.) W sobotę, w teatrze niemieckim, podczas przedstawienia „Pajaców“ i „Cavalleria rusticana“ zaszła ciężka katastrofa. Na kilka minut przed końcem przedstawienia urwał się z sufitu kawał sztukateryi, objętości 20 m^2 i z ogromnym hukiem spadł na wypełnioną po brzegi widownię. W teatrze i na scenie wybuchła ogromna panika, widzowie wybiegli na ulicę pez kapeluszy i zarzutek, a grający w kostyumach.

Wezwano pogotowie i straż pożarną, które rozpoczęły akcyę ratunkową. Z pod rumowiska wydobyto 20 osób rannych, z z tego 8 ciężko. Odniosły one przeważnie wstrząśnienie mózgu, albo głębokie rany na głowie. Oprócz tego kilka osób odniosło rany w ścisku, powstałym w chwili ucieczki z teatru.

Wielka katastrofa kolejowa w Galicyi.

Tarnopol. W sobotę o godzinie 1·40 po południu wydarzyła się na stacyi Podwysokie koło Brzeżan wielka katastrofa. Pociąg osobowy nr 3377, idący z Tarnopola, najechał na stacyi Podwysokie na szybującą lokomotywę, skutkiem czego nastąpiło bardzo silne zderzenie. Lokomotywa i 10 wagonów pociągu tarnopolskiego uległy zupełnemu zdruzgotaniu. Również silnie uszkodzoną została szybująca lokomotywa.

Wskutek zderzenia **zginął** na miejscu konduktor pociągu tarnopolskiego Franciszek Kromp, a ciężkie rany odnieśli: konduktor Maryan Dubanowski i palacz Bodakiewicz, oraz maszyniści: Zawisza z maszyny pociągu tarnopolskiego i Grabowski z maszyny szybującej.

Lekkie rany odnieśli konduktorzy Sawczuk Adam i Karaś.

Rannych przewieziono o godzinie 11·30 w nocy do Tarnopola. Na dworcu rozegrały się wzruszające sceny.

Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie złe nastawienie zwrotnicy.

Podwyższenie taryf kolejowych.

Wiedeń. Wydany w sobotę nr. „Rozporządzeń dla spraw kolejowych i żeglugi“ zawiera ogłoszenie w sprawie wprowadzenia nowych taryf towarowych na ustryackich kolejach państwowych z dniem 1. stycznia 1910. Ulgi taryfowe, przyznane poza ramami właściwej taryfy dla nafty, spirytusu, zboża i produktów mącznych, ogłoszone będą po ukończeniu dotyczących rokowań z zastępcami grup interesowanych. Również w myśl przyrzeczenia złożonego przez ministerstwo kolei odbywają się w Radzie kolejowej narady z zastępcami kół producentów w kwestyi, czy i oile dla buraków cukrowych mają nastąpić wobec nowej taryfy ulgi. Dla tegorocznej kampanii buraków pozostanie dotychczasowa taryfa bez zmiany.

Przesilenie węgierskie.

Bupapeszt. Węg. biuro kor. donosi z Wiednia: Minister handlu Franciszek Kossuth był w sobotę o godzinie 1 u cesarza na posłuchaniu i dopiero kilka minut przed godz. 3 powrócił do pałacu ministerstwa węgierskiego, gdzie oświadczył zebranym dziennikarzom: Mogę tylko parę słów powiedzieć. U cesarza byłem prawie 2 godziny; cesarz przyjął mnie bardzo łaskawie i zajmował się szczegółowo każdą poszczególną kwestyą bieżącą, jednakże nie zakomunikował mi swej decyzyi. Więcej nie mogę powiedzieć.

Kossuth udał się następnie do ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala, poczem o godzinie 5 po południu odjechał z powrotem do Budapesztu.

Praktyka konfiskacyjna w Pradze.

Praga. Urzędowy „Prager Abendblatt“ ogłasza komunikat, w którym odnośnie do notatki „Czasu“, że dyrekcya policyi w Pradze zawiadomiła tutejsze pisma, że wszelka krytyka ostatnich nominacyj sędziowskich będzie bez wyjątku skonfiskowaną, stwierdza, że ta notatka nie jest prawdziwą. To nie miało miejsca, a tylko na prośbę prokuratoryi państwa w Pradze dyrekcya policyi zawiadomiła dziennikarzy tylko o tem, że nastąpiła konfiskata wieczornego numeru „Narodnich listów“. Wiadomość ta udzieloną została dziennikarzom w „życzliwym zamiarze“, aby inne dzienniki nie przedrukowały tego artykułu, ponieważ również zostałyby skonfiskowane.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zebranie partyjne** (ciąg dalszy) odbędzie się w poniedziałek 4 październiką o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p. Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacyi partyjnej. Ze względu na ważność spraw prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Baczność krakowscy towarzysze murarze!** We wtorek 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie murarzy w Związku stow. rob. (Wiślna 5, I. p.). Sprawy bardzo ważne do omówienia, przeto niechaj żadnego z murarzy, tak członków jako i nieczłonków, na zgromadzeniu nie braknie. Zarząd.

Posiedzenie zarządu murarzy odbędzie się w poniedziałek 4 b. m. o godz. 6 wieczorem. Uprasza się o punktualne przybycie całego zarządu.

* **Baczność tow. robotnicy szewscy w Krakowie!** We wtorek 5 b. m. o godzinie 7 wieczorem sio sędzi dbe poufne zgromadzenie w sali Związku tow. rob. przy ul. Wiślnej 5, I. p. Sprawy bardzo ważne!!!

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)